

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6- zł., z odnośnikiem do domu 6- zł., dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku odstąpienia się wyśle, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godzinny przyjazd Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-jej do godz. 13-jej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. — Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny umiarkowane. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk) — najwyżej dwa) 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 50 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególną trudność, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czeki: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

## Ameryka wie jak wygląda Anglia

### O faktycznym stanie dowiaduje się dzięki „kłopotliwym niedyskrecjom” reporterów Doki Indyjskie w Londynie zamienione w kupę gruzów — Zadano ciężkie ciosy

Sztokholm, 7 marca. — Jak wynika z doniesienia „United Press” Związek amerykańskich korespondentów w Londynie przyjął rezolucję, potępiającą tych amerykańskich dziennikarzy, którzy po powrocie do Ameryki pisali niecenzurowane artykuły, w których zdradzili do pewnego stopnia poufne materiały.

Rozluźnia ta, do której uchwalenia doszło niewątpliwie nie bez nacisku rządu brytyjskiego, pozostaje zdaje się w związku z „kłopotliwymi niedyskrecjami”, jakich dopuścił się amerykański rzeczoznawca lotniczy Leonhard Engel w swych artykułach, zamieszczonych po powrocie z Londynu w amerykańskim czasopiśmie lotniczym „Flying and Popular Aviation”. Podał on mianowicie tak drobiazgowo szczegóły o ciężkich uszkodzeniach, wyrządzonych przez lotnictwo niemieckie głównie w brytyjskim przemyśle lotniczym, że prasa angielska wystąpiła przeciwko niemu z ostrymi atakami za opublikowanie udzielonych mu poufnych informacji. Engel w swoim artykule, ograniczającym się jedynie do stanu z miesiąca listopada ub. roku pisze co następuje:

„Wiarogodne informacje na temat obiektów trafionych przez bombowce Hermana Goeringa są ze zrozumiałych powodów szczupłe, ponieważ naogół Anglię przyznają się tylko do strat poniesionych w mieście i życiu przez cywilną ludność. Poniżej podaje jednak częściową listę obiektów, trafionych bombami nazistowskimi aż do okresu pisania tego artykułu. Lista ta pochodzi ze źródeł poufnych.

W Londynie spadły wielokrotnie bomby na masy zakładów dokowych, położonych na przestrzeni 20 mil nad Tamizą, począwszy od Eastend i ciągnących się w dół rzeki. Obiekty dokowe są niezwykle ważne, ponieważ połowa przywozu wielobrytyjskiego przechodzi przez port londyński i w czasach normalnych trzy czwarte dowozu środków żywności Anglii tedy przechodzi. Szczególnie silnie uszkodzone są doki wschodnie i zachodnio-indyjskie, otaczające słynną podkowę Tamizy. Na terenach ciągnących się wzdłuż obu ramion tej podkowy skupiona jest wielka ilość spichrzów i magazynów środków żywności. Większość tych obiektów została zrównana z ziemią, jak gdyby na skutek trzęsienia ziemi.

Wszystkie doki w Liverpoolu, Newcastle, Bristolu, Glasgow i Southampton zostały ciężko uszkodzone. Choćby nazistowskie miotacze bomb nie mogli tak dokładnie celować, jak we Francji, ponieważ mieli do czynienia z gwałtowną obroną, to jednak przy atakowaniu doków trzeba stosunkowo niewielkiej precyzji. Doki te stanowią przecież cele o olbrzymiej powierzchni.

### » Nic tylko gruzy «

Korespondent amerykański opisuje Coventry

Nowy Jork, 7 marca. — Dzienniki amerykańskie przynoszą sprawozdania naczynych świadków o skutkach, spowodowanych ostatnimi atakami powietrznymi. „Widziałem wiele miejscowości zniszczonych bombami — pisze ko-

respondent „World Telegraph” — ale oglądając Coventry, byłem zmuszony na każdym kroku mówić do siebie: „Boże, jakie to straszne!” Patrząc w trzech kierunkach z pewnego nie istniejącego już placu w tym mieście, nie widziałem nic więcej, jak tylko pola gruzów. Idąc

### Poważne ostrzeżenie „New York Daily News”

W Stanach Zjednoczonych mogłaby wybuchnąć rewolucja — Wiadomość, która może podzielać otrzęsivająco na podlegaczy

Waszyngton, 7 marca. — Jak donosi „United Press” z Waszyngtonu, ukazało się na łamach poczynego dziennika „New York Daily News” znamienne ostrzeżenie przed ewentualnym wybuchem rewolucji w Stanach Zjednoczo-

jedną z dawnych ulic, brnąłem po kostki w rumowisku i zaledwo mogłem domyślić się, że kiedyś biegła tu ulica. Z pewnością jeszcze po wojnie przy robotach nad odbudową miasta znajdować się będzie zwłoki pod gruzami gmachów fabrycznych”.

nych. Dziennik pisze, że to może mieć miejsce w wypadku, „gdyby nasza młodzież miała powrócić z wyprawy inwazyjnej do Europy w sosnowych skrzyniach, przystrojonych amerykańskimi sztandarami”.

### Ustawa o pomocy pod znakiem zapytania

Obrazy plenum senatu USA — Dodatkowe wnioski komisji spraw zagranicznych — Poufne głosowanie opozycji, kierowanej przez Wheelera

Waszyngton, 7 marca. — Po przemówieniu senatora stronnictwa republikańskiego Tobeja, który opowiedział się przeciwko ustawie, oraz po wywodach senatora stronnictwa republikańskiego White’a, który popierał ustawę, przystąpiono w śróde do obrad senatu nad wnioskami dodatkowymi. Plenum przyjęło jednogłośnie wniosek komisji spraw zagranicznych w sprawie ograniczenia terminu ważności ustawy o pomocy dla Anglii do dnia 1 lipca 1943, a nawet na czas krótszy. Jak wiadomo, większość obu izb wyraziła swą zgodę na powyższy projekt. Wniosek o podobnym brzmieniu został przyjęty przez izbę niższą, jednakże komisja spraw zagranicznych senatu powziela uchwałę w sprawie nowego wniosku, któryby w sposób jasny ujmował ten sam temat. Jeśliby kongres nie zatwierdził ustawy w terminie wcześniejszym, to ważność projektu upływa w terminie 2-letnim. Prezydent będzie musiał przeprowadzić do dnia 1 lipca 1946 r. wszystkie zlecenia oddane do dnia 1 lipca 1943 r. Nawijując do przyjęcia tego wniosku podjął Senat uchwałę o dodatkowej komisji spraw zagranicznych, która powiadza, że należyścią z tytułu dostaw zbrojeniowych, dostarczonych

poszczególnym państwom, będą musiały być przekazane urzędowi skarbcza państwowego do dnia 30 lipca 1946 r.

Waszyngton, 7 marca. — Z Waszyngtonu donoszą, że urządzone przez blok opozycyjny poufne próbnego głosowanie wykazało, iż zaledwo 48 senatorów, a więc połowa wszystkich członków senatu wypowiada się bezwarunkowo za przyjęciem ustawy o pomocy dla Anglii. Opozycja prowadzi w dalszym ciągu swą kampanię i spodziewa się, że do dnia ostatecznego głosowania uda się jej jeszcze przeciągnąć do swego obozu kilku z pomiędzy owych 48 senatorów. Członkowie opozycji opierając się na wynikach tego próbnego głosowania oświadczenia, że tak jak sprawa stoi obecnie, przyjęcie ustawy o pomocy dla Anglii jest całkiem wątpliwe. Przywódca opozycji Wheeler wyraził się następująco: „Rząd jest ogarnięty paniczną obawą. Zdaje on sobie sprawę, że nastroje w całym kraju w coraz silniejszy sposób zwracają się przeciw ustawie o pomocy dla Anglii. Dlatego rząd pragnie „przebiecować” jak najszybciej to przedłożenie, aby nie dopuścić do jakiegos marszu na Waszyngton tych kół ludności, które nie życzą sobie przyjęcia ustawy.”

### Indochiny przyjmują propozycję Japonii

Przed ostateczną likwidacją incydentu granicznego — Wspólny komunikat trzech rządów

Tokio, 7 marca. — Wydział informacyjny rządu japońskiego opublikował wspólny komunikat Japonii, Sjamu i francuskich Indochin. — Z treści komunikatu wynika, iż ambasador Francji zakomunikował japońskiemu ministerstwu spraw zagranicznych fakt przyjęcia głównych punktów propozycji pośrednictwa japońskiego. „Bliższe szczegóły na temat ostatecznej likwidacji incydentu granicznego zostaną uregulowane prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni w drodze rokowań.

Jak wiadomo Sjam wyraził zgodę na podane mu ze strony Japonii propo-

zycie, na które zgodziły się również pozostałe zainteresowane rządy.

### DONOVAN ZNOWU W ANGLII

Sztokholm, 7 marca. — Jak donosi „Reuter” specjalny wysłannik Roosevelta ptk. Donovan wypłynął obecnie nagłe znowu w Londynie. Jest to już trzecia jego kolejna wizyta w stolicy angielskiej. Donovan odmówił udzielenia jakiegokolwiek informacji na temat wizyt, jakie złożył w około tuzinie stolic europejskich. Obecnie zamierza on obejrzeć nie tylko Londyn, ale także inne miasta angielskie.

### Czego szukał Eden?

Kraków, w marcu.

Odwrot Anglii z Bałkanów, do którego przyzwyczajono było zjawienie się posła angielskiego w Bukareszcie na wybrzeżu tureckim, ukazuje się obecnie w nowym świetle, dzięki nowym rewelacjom na temat planów angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena w Syrii. Belgradzki dziennik „Vreme” przynosi sensacyjne szczegóły o wizycie Edena w Ankarze, w czasie której w ramach konferencji z tureckimi mężami stanu miała być podobno rozstraszona kwestia obsadzenia Syrii przez wojska angielskie, przy czym Eden zamierzał uzyskać bezpośredni kontakt z Turecją drogą na Palestynę i Syrię. Zresztą doniesienie to znajduje potwierdzenie w sprawozdaniach dzienników neutralnych z Londynu, gdzie czyniono pewne aluzje do zupełnie realnej możliwości, że w rowanu za pomoc turecką Anglia kiedyś w przyszłości odda Turecji Syrię.

W związku z tym warto również zauważyć, że Anglia żywi podobno nadzieję doprowadzenia do t. zw. związku państw arabskich, do którego oprócz Turcji miałyby należeć Egipt, oraz szereg nieokreślonych bliżej walskich państw Anglii na Bliskim Wschodzie.

Cel podróży Edena jest więc, jak widać, identyczny, jak w roku ubiegłym: rozszerzenie terenu wojny. Ze względu na to, że musi się wydawać bardzo wątpliwym, aby Wawel chciał przykroczyć dalsze kontynuowanie swej akcji w Afryce Północnej, w kierunku na Trypolis, oddalona o 1200 km po niezmiernych obszarach pustynnych, przed ministrem Edenem i jego towarzyszem podróży szefem angielskiego sztabu generalnego Dilem stanęło zasadnicze pytanie, jak i gdzie można jeszcze utworzyć nowy front przeciwko osi?

Pozornie zdaje się nastęrczać po temu kilka możliwości. Nie jest żadną tajemnicą, że Eden już od szeregu miesięcy wydaje na Bliskim Wschodzie olbrzymie sumy, pieniądze na krećcia robotę polityczną, odpowiadającą jego interesom, przy czym główny atak swoich zabiegów koncentrował na Syrii. Równocześnie na granicy syryjsko-palestyńskiej stworzono strategiczną pozycję wypadową wobec Syrii, w formie t. zw. „Walu Edena”.

W każdym razie odnosi się wrażenie, że żądania angielskie rozszerzyły się również na prawo przemarszu przez Irak, tak że w razie konieczności generałi Warwell mógłby podjąć próbę obejścia Bagdadu na obszarach suwerennych Iraku nie może się jednak znajdować więcej jak jedna dywizja wojsk angielskich.

W obliczu tych zakusów, Syria zajęła już zupełnie zdecydowane stanowisko. Na wiadomość o koncentrowaniu wojsk angielskich na południowej granicy tego francuskiego obszaru mandatowego, ludność Syrii odpowiedziała wydaniem odezwy przez Związek weteranów walk frontowych Syrii. Odezwa ta głosi m. in.:

„W obecnej sytuacji wojennej musimy zachować zimną krew. Również władze mają w najbliższym czasie powziąć decyzję co do specjalnych zarządzeń”.

Również i w Turcji fakt ten wywołał z natury rzeczy silne wrażenie. Z pewną ironią podkreśla się tam hojność, z jaką Anglia dysponuje losem Syrii, stanowiącej jak wiadomo wcale nie jej własność, ale będącej terytorium francuskim. Obiektywni obserwatorzy tureccy nie kryją swej opinii, że widocznie Anglicy posiadają specjalną własność w dysponowaniu cudzymi terenami. Ponadto zwracają tam uwagę, że intrygi angielskie wobec francuskich posiadłości kolonialnych nie datują się bynajmniej od okresu załamania Francji, ale w rzeczywistości ciągną się jeszcze od chwili zakończenia poprzedniej wojny.

Z Anki wyjechał angielski minister spraw zagranicznych dalej do Aten. Pan Eden zdaje sobie niewątpliwie jasno sprawę, że w porównaniu ze strategicznymi możliwościami Syrii i Iraku, Grecja posiada poważne słabe punkty, o ile chodzi o utworzenie nowego frontu przeciwko osi, ponieważ nie posiada ona bezpośredniego połączenia lądowego z angielskim obszarem wpływów. Celem obecnej misji Edena w Atenach będzie zatem niewątpliwie złożenie temu krajowi przysiężki gwarancyj i pomocy także i na przyszłość. Prawdopodobnie w Atenach odnosi się już do przysiężki angielskiej z silną dozą sceptycyzmu co naj lepiej obrazuje okoliczność, że oficjalne biuro Reutersa w krótkim komunikacie bilansowym na temat wizyty Edena w Atenach stwierdza, że niestety nie we wszystkich zasadniczych punktach uzyskano porozumienie. Poza tym widoki udzielenia przez Anglię skutecznej pomocy dla Grecji, wskutek przystąpienia Bułgarii do Paktu Trzech Mocarstw i wkroczenia do tego kraju wojsk niemieckich, stały się jeszcze bardziej zwodnicze niż to miało miejsce kiedykolwiek dotychczas.

**„PRACA, RODZINA, OJCZYZNA”  
Emisja nowych francuskich monet 10- i 20-frankowych**

Paryż, 7 marca. — Na nowych francuskich monetach 10 i 20-frankowych będą widniały — jak donosi „Petit Parisien” — zgodnie z życzeniami marszałka Pétaina słowa „Praca, rodzina, ojczyzna”, które mają zastąpić dotychczas wybijane na monetach hasła rewolucyjnej francuskiej „Wolność, równość, braterstwo”. Tego rodzaju monety mają być wypuszczone w obieg w ciągu około 3-4 miesięcy, natomiast nowe monety 5-frankowe ukażą się po upływie miesiąca.

**ANTONESCU  
ULUBIENCEM NARODU  
2 887 758 głosów padło w plebiscycie  
za rządami Antonescu**

Bukareszta, 7 marca. — Na podstawie dotychczasowych danych ukończonego w ub. środę wieczorem plebiscytu w Rumunii, padło na terenie całego kraju 2.887.758 głosów za gen. Antonescu, natomiast 2.672 głosy opowiedziały się przeciwko jego osobie.

**SZEF RUMUNII W NIEMCZECH  
Spotkanie generała Antonescu  
z marszałkiem Rzeszy Goeringiem  
w Wiedniu**

Wiedeń, 7 marca. — W środę dnia 5 marca przybył do Wiednia marszałek Rzeszy Goering, celem odbycia konferencji z szefem państwa rumuńskiego gen. Antonescu. Konferencja ta odbyła się w zamku belwiderskim. Tematem tej były zagadnienia gospodarcze, interesujące obydwa państwa. Rozmowy dotyczyły się w duchu przyjaźni niemiecko-rumuńskiej i ścisłej współpracy między obydwa państwami.

**POŻYCZKA WE WŁOSZECH  
Coward zdecydowanej woli zwycięstwa  
narodu włoskiego**

Rzym, 7 marca. — Rzymskie dzienniki poranne zwracają baczną uwagę na poważny sukces 5 procentowej włoskiej pożyczki państwowej, jak również na fakt, iż przyniosła ona ponad 18 miliardów lirów. Dzienniki podkreślają, że obecnie wszyscy obywatele Włoch przyczynili się do powodzenia zwycięstwa. Wynik subskrypcji pożyczki państwowej — pisze „Messagero” — jest najlepszym dowodem tego, iż naród włoski żywi zdecydowaną i niezachwianą wolę zwycięstwa.

**Marsz do Bułgarii ukończony**

Berlin, 7 marca. — Naczelna Komenda Sił Zbrojnych komunikuje: — „Wojska niemieckie wkraczające do Bułgarii, pomimo ciężkich warunków terenowych dotarli w dniu 5 marca do celów przewidzianych rozkazami. Jedną z łodzi podwodnych zatopiła dalsze 9.000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, podwyższając w ten sposób łączną ilość zatopionego tonażu do 27.000 brt. W rejonie Morza Śródziemnego eskadry niemieckich samolotów bojowych i bojowych maszyn nurkowych pod ochroną niemieckich myśliwców zaatakowały bardzo skutecznie lotnisko Halfar na wyspie Malcie, gdzie zburzyły hangary i schrony oraz zniszczyły kilka nieprzyjacielskich samolotów na ziemi. Samoloty myśliwskie zestrzeliły w walkach powietrznych nad atakowanym rejonem 3 samoloty brytyjskie. Również w Afryce Północnej niemieckie samoloty bojowe zaatakowały z dobrym skutkiem pewne lotnisko nieprzyjacielskie. Samoloty wywiadowcze bombardowały obiekty wojskowe w Portsmouth, trafiając przy tym celnie bombami koszar i oraz tereny państwowych warsztatów okrętowych. Na wschodnim wybrzeżu Szkocji jeden samolot bojowy celnym trafieniem bomby zniszczył jeden brytyjski stawiacz min. Próba podjęcia przez nieprzyjaciela wtargnięcia w ciągu dnia przy pomocy kilku samolotów bojowych pod ochroną myśliwców nad Francję północną, została udaremniiona wskutek zdecydowanego oporu eskadr samolotów myśliwskich i artylerii przeciwlotniczej. Z ogólnej liczby 16 samolotów, biorących udział w ataku zestrzelono 6 w walkach powietrznych i jeden artylerią przeciwlotniczą. Samoloty nieprzyjacielskie ani za dnia ani w nocy nie nadlatywały nad terytorium Rzeszy. W okresie od 27 lutego do 5 marca nieprzyjaciel stracił ogółem 23 samoloty, z tego 16 w walkach powietrznych, 5 od artylerii przeciwlotniczej i dwa wskutek działania marynarki wojennej. Ponadto zniszczono pewną liczbę samolotów brytyjskich na ziemi. W tym samym czasie Niemcy straciły 15 samolotów.”

**Spokój na froncie greckim**

Rzym, 7 marca. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „Na froncie greckim nie zaszło nic ważnego. Nasze lotnictwo bombardowało obiekty portowe w Mythelene. W Afryce Północnej intensywna działalność wywiadowcza na lądzie i w powietrzu. Samoloty niemieckiego korpusu powietrznego bombardowały we wtorek pewną nieprzyjacielską bazę lotniczą. W Afryce Wschodniej na odcinku Keren dokonaliśmy przeciwwataku na nieprzyjacielskie siły bojowe, które usiłowały pod ochroną nocy wedrzeć się do naszych pozycji i wzięliśmy przy tym kilku jeńców. Nieprzyjaciel dokonał nalotów na kilka miejscowości w Erytrei. Ofiar w ludziach nie było, szkody materialne nieznaczne. Eskadry niemieckiego korpusu powietrznego dokonały wielokrotnych ataków na bazy powietrzne na Malcie. Obrzucono przy tym skutecznie bombami i ostrzeliwano ogniem karabinów maszynowych obiekty lotniskowe, samoloty znajdujące się na ziemi oraz pozycje artylerii. W przebiegu ataku zestrzelono w czasie walki powietrznej 3 samoloty typu „Hurricane”, a dalsze 3 samoloty różnych typów zniszczono na ziemi.”

**Nie wierzą w „Royal Air Force”**

Anglicy mają niewielkie zaufanie do swej własnej floty powietrznej

Buenos Aires, 7 marca. — O słabym zaufaniu Anglii do swego własnego lotnictwa świadczy wyjątek z pewnego artykułu „Sunday-Express” zacytowany w formie nadzwyczajnego doniesienia przez dziennik „Nacion”. Informacja ta stwierdza, że większość społeczeństwa angielskiego żywi silne zaniepokojenie, odnośnie do skuteczności ataków powietrznych, dokonywanych przez lotnictwo angielskie. Dziennik oświadcza, iż należy zobaczyć jakich zniszczeń dokonały niemieckie bombowce w ciągu jednej tylko nocy w Londynie, lub w Coventry, lub w ciągu trzech nalotów na Swansea. Maszyny angielskie podobno często atakowały Boulogne. Tymczasem szkody — jak o tym świadczą zdjęcia fotograficzne — wydają się tak nieznaczne, że czynią wrażenie, jak gdyby dokonali ich tylko pijani marynarzy podczas urlopu na lądzie. Należy skłócić z tą jaskrawą dysproporcją i wysłać samoloty do ataków w znacznie większej ilości niż dotychczas.

**WIERNOŚĆ DLA DUCE  
Demonstracje lojalności w południowych Włoszech**

Rzym, 7 marca. — W Neapolu, Portici i Caserta odbyły się w niedzielę masowe demonstracje ludności, w czasie których wybitni przedstawiciele władz państwowych wygłosili przemówienia do ludności, pragnącej wyrazić swą niezłomną wierność dla Mussoliniego i włoskim siłom zbrojnym.

**Dziwna kolonia na „Lazurowym Brzegu”**

Francja poznaje prawdziwe oblicze Anglików — Prasa francuska występuje ostro przeciw niepożądanym „kuracjuszom”

Genewa, 7 marca. — Jak donoszą z Vichy, prasa francuska na podstawie ostatnich doniesień o zatopieniu lub konfiskacie francuskich parowców handlowych przez brytyjskie okręty wojenne, podjęła kampanię pełniąca ponownie rolę polityki Anglii, zmierzająca do wygłodzenia kobiet i dzieci jej swej dawnej sojuszniczki. W ciągu stycznia i lutego skonfiskowano i zatopiono 15 francuskich okrętów handlowych, naladowanych towarami posiadającymi żywotne znaczenie dla kraju. Znany francuski tygodnik „Gringoire”, zwracając uwagę na te metody postępowania, domaga się od władz francuskich energicznego zlikwidowania trybu życia tych Anglików na „Lazurowym Wybrzeżu”, którzy nawet jeszcze teraz po zawieszeniu broni prowadzą luksusowe życie w miejscowościach kąpielowych na Riwierze francuskiej. W czasie, kiedy Churchill dąży do wygłodzenia kobiet i dzieci we Francji, Anglicy w strojach golfowych i w złotych humorach prowadzą na południu Francji rajski żywot. Angielska magnateria finansowa, której nie uśmiecha się powrót do obserwacji władz francuskich, nie przeszkadza im to jednak bynajmniej prowadzić wzrost skandalicznego trybu życia wspólnie z bogatymi żydami francuskimi na Cote d'Azur, które stało się już niemal kolonią brytyjską.

**Ex - król Karol uciekł do Portugalii**

Tajemnicza wyprawa przez granicę hiszpańsko-portugalską

Madryt, 7 marca. — Były król rumuński Karol II ze swoją towarzyszką madame Lupescu, zniknął z Sewilli w dramatycznych okolicznościach, przekradając się do Portugalii, aby prawdopodobnie udać się stamtąd do Anglii, Kanady lub Ameryki południowej, jak to pierwotnie zamierzał. Karol pojechał swoim amerykańskim „Lincolnem” najpierw w kierunku Badajoz, aby zamaskować swoje plany. Niedaleko od tej położonej nad granicą portugalską miejscowości skręcił potem na południe i zbliżył się do mało znanego przejścia granicznego w Rosal de la Fronteira na północ od Huelva. Tutaj zostawił samochód i z największym pospiechem wsiadł z Lupescu do oznaczonego C. D. polskiego auta dyplomatycznego, które stało w pogotowiu i przewiozło Karola oraz madame Lupescu z fałszywym paszportem dyplomatycznym przez granicę.

Hiszpańskie władze policyjne pracują gorączkowo nad wyjaśnieniem całego zajścia, a przede wszystkim nad ustaleniem miejsca pobytu swego ex-króla. Do dziś nie wiadomo, gdzie znajduje się swięta Karola.

**RENDELL WYJEŻDZA  
Poseł brytyjski opuszcza Bułgarię**

Sofia, 7 marca. — Poseł Wielkiej Brytanii w Sofii Rendell wręczył w ubiegłą środę w ministerstwie spraw zagranicznych note, w której komunikacji o otrzymanym od swego rządu poleceniu opuszczenia Bułgarii wraz z członkami i personelem poselstwa.

Rząd bułgarski przyjął dymisję Monceffo, obecnego posła w Londynie.

**POSEŁ GRECKI ZOSTAJE**

Nie ma powodu do wyjazdu, ponieważ „Grecja nie jest w stanie wojny z Niemcami”

Sofia, 7 marca. — Poseł grecki w Sofii podkreślił, że nie widzi on żadnego powodu do opuszczenia Bułgarii, ponieważ Grecja nie znajduje się w stanie wojny z Niemcami.

**ZAJĘCIE 5 PORTÓW  
Japońskie wojska wyładowały  
na wybrzeżach prowincji Kwantung**

Szanghaj, 7 marca. — Japońskie oddziały bojowe wyładowały w ubiegły poniedziałek w kilku punktach wzdłuż 400-kilometrowego wybrzeża prowincji Kwantung na odcinku Macao-Bakhoł, zajmując 5 większych terenów portowych. Zaskoczeni niespodziewanymi operacjami wojsk japońskich żołnierze chińskich garnizonów poddały się nie stawiając większego oporu. Jak informuje wydział prasowy urzędu marynarki japońskiej, marynarka japońska wdrężyła równocześnie zaostreżenie blokady w prowincji Czekiang i Fukien, dokonywając na szeroka skalę zakrojonych ataków lotniczych na tereny portowe, oraz bombardując arterie komunikacyjne, łączące je z zapleczem.

**DALEKI LOT  
Niemiecy lotnicy zniszczyli uzbrojony statek handlowy „Simaloer”**

Berlin, 7 marca. — W dniu 4 marca zameldowali niemiecy lotnicy, dokonujący lotów wywiadowczych w okolicy Irlandii, iż zauważyli pływającego na morzu kadłub zniszczonego okrętu. Ponadto stwierdzono onegdaj w odległości kilkuset kilometrów na zachód od wysp szkockich, obecność większego statku handlowego, który uległ zniszczeniu na skutek ataku niemieckich samolotów. W tym wypadku chodzi o holenderski statek handlowy „Simaloer”, pojemności 6.553 brt., który płynął pod flagą angielską. Statek ten uzbrojony w kilka dział przeciwlotniczych został trafiony w bok poniżej linii zanurzenia, wskutek czego zalała opuściła jego pokład. Fale morskie pędziły obłędnie kadłub po przestworzach oceanu.

Prezydent Francji, marszałek Pétain będąc w St. Etienne, gdzie wygłosił zapowiadane poprzednio przemówienie na zebraniu przedstawicieli swata pracy. W przemówieniu swym poruszył on zasady nowej polityki państwa.

# Mięso dla Anglii dostało się rybom

### Długodystansowe niemieckie bombowce spowodowały zniszczenie statku-chłodni „Anchises”, pojemności 10 000 brt.

Berlin, 7 marca. — W ogólnym zestawieniu strat brytyjskiej marynarki handlowej za miesiąc luty br. zakomunikowanym w dniu 1 marca przez naczelną komendę armii niemieckiej, wyszczególniono 67 parowców, uchodzących za uszkodzone. Uszkodzenia te miały być tego rodzaju, iż należy przyjąć stratę części tych statków.

Wśród tej kategorii okrętów znajdował się — jak obecnie informują — 10.000 tonowy parowiec „Achises” niezwykle cenny z uwagi na urządzenia chłodnicze, który odbywał rejs do Wielkiej Brytanii z ładunkiem mrożonego mięsa. Wielki ten transportowiec angielski został zaatakowany w dniu 28 lutego br. przez niemieckie długodystansowe samoloty bojowe w odległości 40 km na zachód od Irlandii. Wskutek celnego pocisku zerwany został pokład a przez otwory jednej z bocznych ścian dostały się masy wody morskiej, wskutek czego statek przechylił się. Poważne uszkodzenia, jakim uległ statek zdają się potwierdzać nadawane z jego pokładu sygnały SOS, następnie zaś nadawano sygnał „Very urgent” (bardzo pilne). Wkrótce potem zaprzestano nadawania sygnałów SOS.

Utrata „Anchisesa”, który wiozł 14.000 tonowy ładunek mięsa mrożonego, stanowi dotkliwy cios dla Anglii i jej gospodarki aprowizacyjnej. Przy dzisiejszym stanie racjonowania Anglia spostrzeżebowuje około 19.600 ton mięsa tygodniowo, co równa się 19,6 milionów kg. Ładunek mięsa, jaki zatonął wraz z parowcem „Anchises” stanowił więc racje mięsne, mogące zasopkować potrzebowanie ludności angielskiej w ciągu 5 dni.

## PRZEGRANA STAWKA

### „Popolo d'Italia” o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między W. Brytanią i Bułgarią

Rzym, 7 marca. — W związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Londynem i Sofią oświadcza „Popolo d'Italia” że Churchill i Eden wygrali wszystkie karty, zastosowali wszystkie intrygi oraz sztuczki nacisku i namowy, a nawet wszelkie groźby i zbrodnicze intrygi, aby rozszerzyć konflikt na obszar bałkański. Wszystkie te wysiłki były jednak daremne, ponieważ odpowiedź Bułgarii polegała na jej przystąpieniu do paktu Trzech Mocarstw i na wkroczeniu wojsk niemieckich. Błyskawicznie akcji osi wprowadziła w Anglii zupełne zamieszanie. Nie zdołała ona wymyślić nic lepszego jak tylko zerwanie stosunków dyplomatycznych, co wygląda mniej więcej tak, jak gdyby ktoś wyrzucony z lokalu kapielnic w przedłużeniu grzbieta, powrócił jeszcze raz i czyszcząc siebie z dobrą mianą siedzenia, uroczysto oświadczył: Zdecydowałem się wyjść.

# On His Majesty's Service

Przygotowane do druku przez Stanisława Brochwicza.

III

W najbliższym czasie prawdopodobnie porówna do kraju wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, internowani w Indiach. Przy tej sposobności należy podkreślić z wdzięcznością i uznaniem wysoce humanitarny sposób traktowania internowanych w obozach w Indiach przez władze angielskie, które rozrzuciły nad nimi gorliwą opiekę. Te dwa telegramy mają swoją wymowę w zestawieniu z faktami, przytaczanymi przez Schmidta na stronach jego książki. Widocznie już w owych czasach, kiedy to nikomu w Polsce nie śniło się „o hitlerowskim niebezpieczeństwie” istniał w Polsce dobrze i czujnie działający aparat mający na celu przedstawienie faktów w fałszywym świetle. Bo czymże innym jest przytoczona wyżej depesza PATA o wysoce „humanitarnym” traktowaniu Polaków przez Anglików...? Panowie, którzy od pierwszego dnia polskiej niepodległości podjęli się wśród nas urabiania opinii publicznej, wiedzieli już od dawna dokąd zająć należy, o czym Polacy nigdy dowiedzieć się nie powinni. Anglik i wszyscy co angielskie było w Polsce „tabu” — nietykalną świętością. Za dużo mieliśmy niestety własnych i wszechmocnych żydów, którzy czuwalili nad tą ważną sprawą...

trzeby ze związanyimi rekami, trzymającami na sznurze przez konwoj”.

Działo się to, szanowany czytelniku w r. 1918, — w roku zwycięstwa humanitaryzmu i cywilizacji nad germańskim barbarzyństwem. Postępowano tak z ludźmi, którzy najzupełniej przypadkowo znaleźli się w pobliżu zasięgu „działalności” angielskiego „Secret Service”, działo się tak z ludźmi, od których potem będzie się żądało podpisu, iż obchodzono się z nimi w sposób najzupełniej poprawny, że byli traktowani zgodnie z przepisami i dobrą wolą...

Czym był i jest Polak dla Anglika, najlepiej dowiedzieli się nieszczęśliwy Schmidt, ale nie pozwoliło mu następnie tego w kraju opowiedzieć. Gdy chciał o tym swych rodaków przestrzec, gdy chciał wygłosić szereg odczytów w Polsce na temat: „Moralność angielskiego imperium”, nie pozwolono mu na to; wszelkimi środkami, o których w dalszym ciągu będzie jeszcze mowa, zmuszono go do milczenia.

Przecież każdy z tych ludzi był niewinnym, przecież nikt z nich nie działał przeciw Wielkiej Brytanii, przecież dostali się wcale to nieszczęście najzupełniej przypadkowo, jedynie dlatego tylko, iż Anglikom potrzeba było kilkudziesięciu cudzoziemców dla innych celów, i że się mogło za nich zapłacić bezwartościowymi papierkami kilku tyśm pod ciemnej gwiazdy, uziurpacyjnym sobie władzę w chwilach rewolucyjnego zamieszania.

Ogarnia przerażenie i zdumienie, gdy się czyta opowieść Schmidta: czyżby możliwym było, iż te bestie, to byli oficerowie angielskiego sztabu generalnego...? czy podobna, aby w podobnie ohydny sposób mogli postępować oficerowie armii regularnej? Myśmy się nauczyli inaczej myśleć!

Oto str. 46 — po prostu przypadkowo przeze mnie otwarta stronica — z zamianą... zacytowania: „... usunąwszy wartość, u wejścia stanął oficer angielski w uniformie sztabu generalnego i począł nam się przyglądać badawczym wzrokiem. Najlepiej mówiący po angielsku Stump, zwrócił się do niego, tłumacząc, że widocznie jesteśmy ofiarami jakiegoś straszego nieporozumienia i prosił o zbadanie nas i przejrzenie naszych dokumentów, dodając jednocześnie, że rodzony jego brat jest doktorem przy dworze szacha perskiego w Teheranie, co można w każdej chwili sprawdzić telefonicznie. Przy czym wyraził nadzieję, że tak kulturalni ludzie jak Anglik, nie pozwolą, aby obchodzono się z nami w tak okrutny i upokorzący sposób. — Anglik wysłuchał przemowy, przypatrzył się dalej każdemu z nas ze spokojną, bez wyrazu twarzą i odpowiedział krótko:

„All right, teraz nie ma kulturalnych ludzi, teraz tylko są wrogowie”. Na nasze oświadczenie, że bynajmniej nie uważamy się za wrogów i prosimy o zbadanie nas przez kompetentne władze, wygłosił sentencję: „Jako człowiek może żałować was, ale jako Anglik rad jestem, że widzę was w tym położeniu i uprzedzam, że dalej będziecie wam jeszcze gorzej”, po czym odwrócił się i wyszedł z namiotu.

Ileż w tych słowach angielskiego oficera jest wymowy. Nie ma teraz kulturalnych ludzi, są teraz tylko wrogowie... Jakież ważne i brzemienne w następstwie słowa właśnie dla nas teraz, gdyśmy po przegranej wojnie skazani zostali na ponoszenie konsekwencji za to, iż w owych dni wrześniowych 1939 roku wielu spośród nas zatrutyh i obłąkanych przez wzywanie żydowsko-angielskiej propagandy, również te same przyjęło zasadę: Nie ma kulturalnych ludzi, są wrogowie. W imię tej zasady zabijano w Polsce ludzi niemieckiego pochodzenia” w imię tej zasady przyszło do krwawej niedzieli w Bydgoszczy, w imię tej zasady wypuszczono bandy zbiorów i morderców z więzień, których następnie przebiegano w zaszczytnym mundur polskiego żołnierza i pozwalano poniewierać dobrem imieniem, dobrą sławą polskiego żołnierza, umierającego na wszystkich frontach w walce z potężnymi siłami nieprzyjaciela i walką zdobywającego sobie uznanie u swojego przeciwnika.

## PRZED PRZYJAZDEM EDENA DO KAIRO

### Senat egipski akcentuje samodzielność swojego kraju

Ankara, 7 marca. — Jak donoszą z Kairo, senat egipski uchwalil rezolucję, która w kołach politycznych wywarła szczególne wrażenie, zwłaszcza wobec oczekiwanego za kilka dni powrotu Edena do Kairo. Rezolucja ta m. in. stwierdza: „Senat stwierdza, że Egipt jest państwem niezawisłym posiadającym nieograniczoną suwerenność i nie stoi pod protektoratem żadnego państwa. Anglia nie jest związana żadnym zobowiązaniem obrony Egiptu, jedynie ma ona obowiązek niesienia Egiptowi pomocy, w razie przystąpienia tegoż do wojny. Podobne zobowiązania ciążyą też na Egipcie. Z tego powodu zgodnie z traktatem sojuszniczym Egipt udzielił Anglii, jako państwu toczącemu wojnę wszelkiej pomocy i wypełnił wszystkie swoje zobowiązania”.

## LIKWIDACJA TERRORYSTÓW W SPILICIE

### Nawet tam działa Secret Service

Białogród, 7 marca. — Organa bezpieczeństwa w Splicie wykryły szajkę terrorystów, której udowodniono akcję sabotażową na statkach, przewożących banksy. Na razie aresztowano 5 osób. Wśród aresztowanych są dwie znane osobistości, o których wiadomo, że były na służbie angielskiej i pobierały wynagrodzenie w angielskim konsulacie. Znalaziona u przestępców w czasie rewizji bomba zapalająca; pochodząca miała z angielskiego konsulatu generalnego w Zagrzebiu.

## CELEM JEST POKÓJ

### Politycy jugosłowiański o zamiarach Niemiec na Bałkanach

Belgrad, 7 marca. — „Samouprava”, organ jugosłowiańskiego związku rybnego, któremu przewodniczy premier Owtokowicz pisze na temat sytuacji politycznej na Bałkanach m. in., że „wszystko przemawia za tym, że Niemcy nie mają zamiaru wzniecenia chaosu wojennego na spokojnym obszarze gospodarczym, jakim są Bałkany, z którego czerpią one różnego rodzaju produkty, ważne z punktu widzenia gospodarki wojennej”.

## W KILKA MINUT — 100 MILIONÓW

### Olbryznie dochody akcjonariuszów kolei angielskich

Genewa, 7 marca. — Według danych „Daily Mail” uzyskali akcjonariusze angielskich kolei, t. j. członkowie najwyższych sfer arystokratycznych, i to „w ciągu kilku minut” aż 100 milionów złotych wskutek niespodziewanej zmiany dywidend akcyjnych kilku towarzyszów kolejowych. W ciągu jednego posiedzenia giełdowego zwykowały kursy tych akcji na sumę ówczier miliard. Jednocześnie dziennik zaznacza, że nie ma mowy o podwyższeniu płac pracowników kolejowych przedsiębiorstw angielskich.

Nowojorskie dzienniki donoszą o wypadku, jakim uległ nowoczesny parowiec transatlantyczny „President Hayes” w okolicy Kap Tod, leżącego na południe od zatoki Massachusetts. Statek ten wpłynął na mieliznę.

# Sympatie Bułgarów dla wojsk niemieckich

### Nastrojowe obrazy prasy bułgarskiej na temat wkroczenia wojsk niemieckich

Sofia, 7 marca. — Wkroczenie wojsk niemieckich do Bułgarii jest w dalszym ciągu przedmiotem ogromnego zainteresowania i ożywionej uwagi prasy i ludności bułgarskiej.

Dziennik „Zora” na czołowej kolumnie zamieszcza szereg nastrojowych obrazów, w których m. l. opisuje, że ludność nie tylko z ciekawości opuszcza swoje warszaty pracy i mieszkania, biegnąc na niejednokrotnie bardzo odległe ulice, celem powitania tam przebiegających wojsk niemieckich. Liczne przykłady świadcza, że ludność odnosi się nie tylko z sympatią do wkraczających wojsk niemieckich ale objawia przy tym również szczerą radość. Żołnierz niemiecki znany jest w Bułgarii nie od wczoraj. Już w czasie wojny światowej nauczono się cenić go z powodu jego bezprzykładnej karności, obojętności i zdecydowania. Jakkolwiek ludność bułgarska nie włada językiem niemieckim, to jednak stara się ona okazać swoje uczucia, ofiarowując

dzielnym żołnierzom niemieckim kwiaty i częstując ich chlebem i papierosami, a nadto starając się przyjaźniymi okrzykami powitałymi i gotowością do wszelkiej pomocy ujawnić swoją radość i zyciliwość. Naród bułgarski ma szacunek dla bohaterstwa. Starzy weterani wojenni na widok wojsk niemieckich przypominają sobie o koleżeństwie broni z okresu wojny światowej. Również młodzi żołnierze niemieccy zdają sobie doskonale sprawę, że znajdują się w kraju zaprzyjaźnionym, z którym łączą ich wspólne pragnienie wywalczania lepszej przyszłości dla swoich narodów.

Podobny nastrojowy obrazek zamieszcza również dziennik „Utro”, który pisze m. l., że szczególne zainteresowanie ludności wywołują odznaki Żelaznego Krzyża, jakimi udekorowani są liczni żołnierze niemieccy.

Ochotnicy niemieccy, służący w szeregach wojska marynarki wojennej odznaczani zostali medalem wdzięczności za szczególne zasługi.



# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Marzec  
8  
Sobota

Dziś: Jana B. Suchy dz.  
Jutro: Franciszki Rzym.  
Wschód słońca o godz. 7,32  
Zachód „ „ 18,33

rektor Nankowego Zakładu Pszczelarskiego w Celle koło Hannoveru oraz dr Demianowicz z Puław. Na konferencji tej rozstrzygnięto cały szereg niezmierzonych ważnych dla pszczelarstwa Generalnego Gubernatorstwa zagadnień.

**Otwarcie kina „Bałtyk”.** Dziś, w piątek, nastąpi otwarcie nowego kina „Bałtyk”. Na początek wyświetlany będzie wspaniały film produkcji polskiej p. t. „U kresu drogi” w którym biorą udział czołowi artyści z Junoszą-Stepowskim, Domańską i Brodniewiczem na czele. Pierwszy seans rozpocznie się o godz. 6-ej, drugi — o 8-ej wieczorem. Jako nadprogram pokazany będzie tygodnik dźwiękowy z Generalnego Gubernatorstwa.

Otwarcie nowego kina świadczy o rozwoju życia kulturalnego naszego miasta i z pewnością powitane zostanie z dużą radością przez społeczeństwo Częstochowy.

## Włamywacze z „gwiazdą” przed sądem

Trzech żydowskich młodzieńców usiłowało okraść czwartego żyda — Policja ujęła ich na „gorącym uczynku”

Częstochowa, 7 marca.  
Mendel Szyf lat 25, Szaja Birnbaum lat 32 i Dawid Windmann lat 26 stanęli przed Sądem Wyjątkowym oskarżeni o usiłowanie dokonania kradzieży z włamaniem na szkodę swego współplemiędźca niejakiego Karmazyna.

Na rozprawie Sąd ustalił rzeczywisty przebieg usiłowanego włamania, który się przedstawia następująco: Z inicjatywą trzeciego oskarżonego Dawida Windmanna doszło pomiędzy całą trójką do porozumienia i szczegółowego uplanowania włamania się do piwnicy wujek wspomnianego Karmazyna. Umówiono się na godzinę dwunastą w nocy. Windman, który za-

Wypadek rowerzysty. Onegdaj we wczesnych godzinach porannych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na ul. Kordeckiego. Mianowicie zjeżdżający z wysokości góry w szybkim pedzie rowerzysta Julian Pr. przewrócił się z rowerem i odniósł tak poważne obrażenia głowy i twarzy, iż musiano go przewieźć do lekarza. Rower uległ zupełnemu zniszczeniu.

## Z TOMASZOWA MAZ.

Złodzieje i paser pod kluczem

U mierzkańca wsi Góra, powiatu tomaszowskiego, rolnika Furmańskiego Franciszka przed niedawnym czasem skradziono świnie wagi 100 kg. Zawiadomiła policja wszczęła śledztwo, które doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży w osobach Władysława Stefana, Walczaka Antoniego i Przyborka Stanisława. Podczas dochodzenia wyszło na jaw, że wymienieni są o wiele niebezpieczniejszymi osobnikami, niż początkowo sądzono, gdyż jak ustaliła policja, dopuszczali się oni po okolicy znaczniejszych kradzieży

i napadów z bronią w Poku. Podczas przeprowadzonej rewizji policja znalazła karabin, który przetrzymywał niejaki Bis Walenty. Mięso z skradzionej ostatnio świnii znalezione u niejakiego Jedrzejewskiego Andrzeja, który był paserem złodziei. Całe towarzystwo powędrowało pod klucze.

**Kradzież w magazynie jubilerskim**  
Onegdaj niezmierni sprawcy dokonali znacznej kradzieży w magazynie jubilerskim w Tomaszowie. Mianowicie do składu zegarmistrzowsko-jubilerskiego przy ul. św. Antoniego 10 za pomocą wyjścia szyby wystawowej dostali się nieznani na razie sprawcy i dokonali kradzieży zegarków i pierścionków na ogólną sumę 1500 złotych. Zaczynaczo należało, że okradziony magazyn przez paroma dniami zaledwie został otwarty.

**Samochód ciężarowy rozbił ścianą domu**  
Manewrujący ściemochó ciężarówką, prowadzony przez nieznanego szofera, spowodował częściowo uszkodzenie domu. Wskutek ślizkiej nawierzchni ulicy, kierownica nie mógł opanować kierownicy i samochód, znalazłszy się nagle przed domem drewnianym, przy ulicy Projektowej, skręcił na chodnik i uderzył siłą rozpędu w ścianę domu, powodując częściowo zdemolowanie drewnianej ściany. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

## Z RADOMSKA

Drogowcy świetlna na skrzyżowaniach ulic

Na ulicach miasta Radomska w punktach najbardziej ruchliwych skrzyżowań ulic ustawione zostały drogowskazy, które w porze nocej będą od wewnątrz oświetlane, tworząc wyraźne i widoczne z daleka znaki informacyjne dla kierowców wszelkiego rodzaju pojazdów. Nie trzeba dodawać, że ta pożyteczna i celowa nowość przyczyni się w znacznej mierze do wygody podróżujących.

**Akcja porządkowania miasta**  
zostanie wznowiona

Zapoczątkowana w ubiegłym roku akcja porządkowania miasta i doprowadzania go do wygórowanej współczesnej higieny i estetyki, przerwana została wskutek ostrych mrozów i znacznych opadów śnieżnych. W najbliższym czasie akcja ta zostanie wznowiona. Przede wszystkim podjęte zostaną roboty jak ułożenie rur kanalizacyjnych i nowej nawierzchni na ulicach, których pewnie odlinki już w roku ubiegłym zostały uporządkowane.

**Zawody nacłagacz w arszenie**  
Przed niedawnym czasem pisaliśmy o włożącym się po okolicznych miastach jak Piotrków i Tomaszów oraz Radomskiemu zawodowemu nacłagaczowi, który wyłudził od ludzi hitociwych znaczniejsze datki, udając chorobę św. Wita. Obecnie dowiadujemy się, że osobnik ów został przytrzymany przez właściwą władzę i osadzony w arszenie. Jest to niejaki Wiśniewski, zamieszkały w Radomsku.

## Wydział Nadzoru nad Cenami czuwa

Dotkliwa kara dla paskarzy, pobierających wygórowane ceny

Częstochowa, 7 marca.  
Wydane przez Rząd Generalnego Gubernatorstwa przepisy o cenach mają na celu uprzedzenie ludności nabycie wszystkich rozporządzalnych towarów po cenach, odpowiadających dochodom poszczególnych jednostek. Dlatego też wydane dotychczas ogólnie przepisy o cenach odnoszą się nie tylko do dziedziny wyżywienia, ale także do cen w dziedzinie gospodarki przemysłowej i przemysłowej.

Przepisy te muszą być bezwzględnie przestrzegane. Kto ich nie respektuje lub sędzi, że uda mu się pokryjomi obejść prawo i napechać swoją kieszeń, ten jest w grubym błędzie. Wydział nadzoru nad cenami wkroczy w takich wypadkach przy użyciu najostrożniejszych środków.

Tak np. zdawało się pewnemu przedsiębiorstwu przemysłu żywnościowego, że — obchodząc przepisy w gospodarce zbóżem — uda mu się sprzedać pokryjomi w drodze przemysłu, znaczną ilość wydobytgo oleju rzepakowego i zainkasować pokazyj zysk uboczny. To też właściciel tego przedsięwzięcia zdziwił się niemało, gdy ciężarówka jego z olejem przy transporcie wstrzymano i obłożono aresztem. Kara po rzadko w wysokości 80 tys. zł. otworzyła mu oczy na to, że przepisy ustawy odnoszą się także do niego. Kara wypadła, dlatego i k wysoko, ponieważ właściciel — pomny dawnych czasów — sądził, że z pomocą 500 zł. uda mu się wkraść w łaski władz. Tym samym jednakże dowiódł, że jako właściciel i jak jego przedsiębiorstwa przemysłu żywnościowego nie był stanowczy na właściwym miejscu. Z tego powodu przedsiębiorstwo zostało zamknięte na stałe.

Parafine dostarcza się fabrykom świec dla ich potrzeb. Właściciele pewnej fabryki tego rodzaju mieliśmy widocznie, że niewygodna procedura przerabiania otrzymanej na kartę zapotrzebowania ilości 20.000 kg. ut. im się znaczenie uprościć w ten sposób, że od razu sprzedają 4.000 żydom po wysokich cenach. Kara porządkowa w wysokości 50.000 zł. ponęziła ich o obowiązkach, ciążących na właścicielach zakładów fabrycznych. I tu także nastąpiło zamknięcie przedsiębiorstwa, ażeby zabezpieczyć ludność przed tego rodzaju producentami.

Również i drzewo cięte jest towarem, na którym można bardzo dużo zarobić, jeśli się nie przestrzega przepisów o cenach. Ażeby zapewnić odpowiednią cenę, podzielono drzewo na kilka kategorii i musi ono przed sprzedażą być znaczone. Otóż istnieje w naszym okręgu kilka hurtowych handlarzy drzewem, którzy sprzedawali tylko drzewo najlepszego gatunku. Zwróciło to uwagę Urzędu Nadzoru nad cenami. Inspekcja przedsiębiorstw wykazała, że większość zapasów drzewa była najgorse-

go gatunku i nie znaczone. Sprzedawał się je jednak po cenie, obowiązującej za najlepszy gatunek. I w tym wypadku przypominały pokazyj ceny porządkowe właścicielom o ich obowiązkach sortowania.

Nadzorowi podlegają wszystkie towary, nie wyłączając tych, które potrzebne są w gospodarstwie domowym. Pewien właściciel sklepu sądził, że może otworzyć swój klienteli młynki do kawy z 200 proc. zyskiem. Dotkliwa kara porządkowa przyczyniła się do tego, że w przyszłości będzie on sprzedawał swój towar gospodyniom po umiarkowanych cenach.

mieszkał w tym samym domu co Karmazyn miał otworzyć bramę i wpuścić swych towarzyszyw do środka po czym miano się wspólnie zabrać do roboty, by uszczuplić Karmazynowi zapasy węgla, kartofli i innych cennych rzeczy znajdujących się w piwnicy. Jak się umówiono tak też i zrobiono. Jednak w chwili, gdy już się „spiskowcy” zabierali do sedna sprawy czujna policja wpadła na ich trop i na ryła włamywaczy na gorącym uczynku.

Zeznania oskarżonych nie były zgodne. Dwaj pierwsi Mendel Szyf i Szaja Birnbaum zeznali, że głównym inicjatorem całego przedsięwzięcia był Dawid Windmann, tymczasem ten ostatni twierdził, że we włamaniu absolutnie udziału nie brał. Na rozprawie jednak się zrelektował i zaczął rzekomo zeznawać prawdę przedstawiając sprawę następująco: dwaj pierwsi oskarżeni przychodzili do niego kilkakrotnie proponując mu udział w swym przedsięwzięciu. Z powodu tego, że on kategorycznie odmawiał, wymógł na nim tyle, że za 5 zł. podjął się im otworzyć bramę. Krytycznego dnia istotnie bramę otworzył, lecz zaraz potem pozedł spać.

Sąd nie ufał wykrętnym zeznaniom Windmanna za prawdziwe a brak solidarności w stosunku do współwinywycy począł za okoliczność obciążając i wydał wyrok jak następuje: Mendel Szyf i Szaja Birnbaum po 6 miesięcy więzienia a Dawid Windmann jako prowodyr całej „spółki” jeden rok więzienia.

W niedzielę dnia 9 marca 1941 roku o godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Rakowie, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. p.  
**JÓZEFA SKRZYPCZYKA**  
zmarłego na Węgrzech odrażawione zostanie nabobństwo żalobne za spółki Jego duszy, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych  
Rodzina.

### LISTĘ PŁACY można obliczyć łatwo i szybko

korzystając z nowo wydanej broszury:

## TABELE POTRACEN

podatku dochodowego od oszczędzeń, daniny od mieszkadców, funduszu pracy i składek na rzecz ubezpieczeń społecznych dla polskich pracowników umysłowych i fizycznych

wraz

## Z TABELAMI PODATKOWYMI

DLA PRACOWNIKÓW — OBYWATELI RZESZY NIEMIECKIEJ, według najnowszych przepisów ustawowych.

Sposoby wypełnienia deklaracji — Wzory formularzy — Teksty przepisów ustawowych do 1.1.1941 r. — Tabele dla wynagrodzeń dziennych, tygodniowych i miesięcznych pracowników umysłowych i fizycznych, oraz pracowników sezonowych, w przemyśle budowlanym i w robotach publicznych. — Tablica przeliczeń pensji miesięcznych na tygodniowe — Tablica zmiany składek miesięcznych przy zarobku powyżej 12% — przy ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. — Zniżki składek ubezpieczeniowych dla pracowników w powiatach b. województwa łwowskiego.

**STRON 187.**  
WYDAWNICTWO NOWEGO KURJERA WARSZAWSKIEGO

Do nabycia w wszystkich większych księgarniach w Gen. Gub. oraz w Kioskach Tow. „RUCH” i w księgarniach kolejowych.

Niedzielny numer „KC” daje doskonałą sposobność do reklamy.

<b>WYDAWNICTWA</b> b. Redakcji Dzielnic Ustaw na brygad modę w Zarządzie Zakładu Kerych w Warszawie, ulica Długa nr 7. Telefon 11-89-27.	<b>MASYNY</b> młyńskie, gęsa, pasy, guty, tarzone — „Techno-” Warszawa — Zaprządzenie na wyprzędzenie Linażskiego 84. Raków do S. M. J.	<b>W DNIU</b> 22 lutego ogłoszono konkurs na wyrobienie słowo tytuł. W ogłoszeniach drobnych tylko SŁOWO tytułowe wyróżniać.
---	--	---

**Zguby**  
W ogłoszeniach drobnych tylko SŁOWO tytułowe wyróżniać.

**Ilustrowany KURIER POLSKI**

Wielki wybór znaków — prosty i wygodny — w cenie 10 zł. — w cenie 10 zł. — w cenie 10 zł.

**WYKONANO** dowód osobisty, przepaska graniczna na narwijsko, Warszawa, ulica Narwijska 11. Sława. 826 wycyfrowa.

**WYKONANO** dowód osobisty, przepaska graniczna na narwijsko, Warszawa, ulica Narwijska 11. Sława. 826 wycyfrowa.

**WYKONANO** dowód osobisty, przepaska graniczna na narwijsko, Warszawa, ulica Narwijska 11. Sława. 826 wycyfrowa.

# «Gospodarka kraju i świata»

## Tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie

Specjalna korespondencja „K. C.“

Hasłem: „Żyć i dać żyć“ — imponujący udział wystawców

Lipsk, 7 marca.

Miasto Lipsk jest od niepamiętnych czasów miejscem wystaw i targów. Specjalnością Lipska były zawsze wielkie pokazy gospodarcze i techniczne, które dla kupców europejskich stawały się punktem zbornym, wymiana najnowszych zdobyczy, przyczyniając się zawsze do ożywienia handlu międzynarodowego i kontaktu gospodarczego wszystkich państw; sięgali tu również kupcy zamorscy.

Obecne Wiosenne Targi Lipskie, zapowiedziane od kilku miesięcy, zostały przygotowane z niezwykłą starannością.

Działania wojenne nie potrafiły zakłócić prac przygotowawczych; stylowo pawilony z flagami dwudziestu państw, od kilku dni przed oficjalnym terminem otwarcia były całkowicie gotowe.

Wnętrza jasnych hal gorączkowo wykończonych, docekaliby się świątecznego dnia — rzeczenia wstęgi, aby ukazać ciekawy i niezwykle interesujący dorobek gospodarki europejskiej.

Łuki bram wejściowych łopoczą flagami; ogromne tłumy, płynące alejami, mieszanina języków, przypominają ostatnią wystawę paryską. Chwilami trudno jest uwierzyć, że jesteśmy w mieście, leżącym w obszarze wojującego państwa.

Nad Lipskiem, nad pawilonami, nad terenami targów, nad łopoczącymi flagami pachnie wiosenny beztroski nastrój; miasto żyje, jak w najlepszych przedwojennych latach; bogate wystawy sklepów, ożywiony ruch kupujących, wiosna na sztach magazynów i wiosna na twarach.

Lipsk żyje pełnym życiem.

Targi odbijają się oczywiście w nastrojach miasta w sposób dominujący; kraj się szerokie interesy przy stolikach kawiarni, kupcy mają doskonałe humory. Serdeczność Lipska jeszcze bardziej podkreśliła charakter miasta, zdającego się leżeć w jakimś kraju, który dawno nie widział wojny.

Nastroje Lipska zapowiadają doskonały przebieg Targów. I rzeczywiście, wbrew wszelkim przewidywaniom Targi Lipskie stały się wspaniałym pokazem rozwijającej się Europy, w której życie gospodarcze nie uległo zahamowaniu, ale przeciwnie weszło na nowe drogi organizacji, zwiastujące doskonałe wyniki.

Pierwszy spacer i pobieżny rzut oka na tereny wystawowe, kresli ogólny szkic całokształtu gospodarki europejskiej. Szczególnie interesującym wydaje się pokaz ekonomiczny państw, które do wybuchu wojny opierały swoje gospodarstwo o bezpośredni kontakt z Anglią.

Wszystkie są w Lipsku reprezentowane.

Jak wiadomo penetracja angielskich wpływów politycznych w państwach północnej Europy opierała się o stosunki handlowe.

Handel eksportowy tych państw wbrew obawom nie upadł lecz rozwinął się w wyższym jeszcze stopniu, niż poprzednio.

Maksymalny eksport duński do Anglii w r. 1937 wynosił 55 proc. bekonów, masła i piwa.

Szwecja eksportowała w tym czasie 52,7 proc. papieru, materiałów piśmiennych, rudy żelaznej i drzewa.

O handel drzewny, ryb i papieru opierał się również eksport norweski.

Rynki te zostały dziś przejęte przez nowych nabywców i prosperują pierwszorzędnie.

Ten sam proces odbył się w państwach południowo — europejskich.

Jednym słowem żywiłowy wrost udział wystawców, wyrażający się liczbą 6500, reprezentujących 20 państw, jest dowodem ożywionych stosunków międzynarodowej wymiany.

W Lipsku wystawiają swoje produkty: Belgia, Bułgaria, Dania, Finlandia, Iran, Italia, Japonia, Jugosławia, Norwegia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Słowacja, Hiszpania, Z. S. R. R., Węgry, Protektorat czeski i

### Generalne Gubernatorstwo

Targi są więc odzwierciedleniem wielkiego obszaru gospodarczego całej Europy.

Na uwagę zasługuje udział kupców polskich z Generalnego Gubernatorstwa, którzy w Lipsku zetknęli się z przedstawicielami życia gospodarczego innych krajów i ujrzeli ich dorobek.

Przeżył się to niewątpliwie do rozszerzenia kontaktów, częściowo zerwanych przez wojnę.

Targi Lipskie są widomym znakiem wielkich zadań, czekających kupców Europy; szczególne znaczenie mają one dla średnich i małych przedsiębiorstw, ponieważ zaoszczędzają kosztów na poszukiwanie nabywcy zagranicą i ułatwiają nawiązanie stosunków.

Nie bez wpływu zostaną też one w oddziaływaniu na życie gospodarcze państw.

Wystawę są wskaźnikiem woli twórczej narodów i dowodem ich poziomu kultury gospodarczej.

Otwarcie Targów Lipskich odbyło się w radosnym nastroju, z całym ceremoniałem, związanym ze zwyczajami międzynarodowymi.

Przemówienie powitalne wygłosił Prezydent Państw. Urzędu Wystaw, Ludwik Fichte.

Po nim przemówił dr. Goebels, niemiecki minister propagandy, poruszając cały szereg problemów, interesujących sfery gospodarcze. Otóż, jak powiedział dr. Goebels; naczelnym kanonem niemieckiej gospodarki stało się hasło: żyć i pozwolić żyć.

Nawiązywanie stosunków musi się opierać o zasadę wzajemnej wymiany, dlatego Targi Lipskie są jedną z serii wystaw, jakie odbędą się w najbliższym czasie we Wrocławiu, Wiedniu, Kolonii i Królewcu.

Zadaniem ich będzie specjalne podkreślenie niemieckiej wytwórczości regionalnej, lecz targi i wystawy przyczynią się w ogóle do organizowania całości gospodarki europejskiej i wymiany o znaczeniu międzynarodowym.

Podkreślić musimy, że Targi Lipskie na przestrzeni ostatnich miesięcy, oczekiwane były przez koła gospodarcze, które w dziele organizowania nowego życia gospodarczego chcą wziąć czynny udział.

Specjalnie bogaty dział na Targach — Gospodarstwo Niemieckie jest dla wszystkich doskonałym wzorem organizacji, umiejętnego wykorzystania sił i dowodem niewątpliwych sukcesów planowości.

Widzimy, że niemiecki przemysł może dziś zaspokoić nie tylko liczne własne potrzeby Rzeczy, ale niezliczone życzenia, stawiane przez inne narody.

Lipsk pokazał światu, że Niemcy pracują dziś na maksymalnej produkcji.

Stosem pacierzowym ostatniego planu czteroletniego stał się niemiecki robotnik wykwalifikowany i uczony.

Przez systematyczne szkolenie zrodziły się siły fachowe o niespotykanej precyzji i biegłości w pracy.

Podnosiła się jakość towaru, mogąc zaspokoić najwybredniejsze wymagania i decydująca o walorach eksportowych handlu.

Przystosowanie Targów Lipskich do pogłębienia stosunków handlowych, przede wszystkim z krajami przylegającymi do Rzeczy ma specjalną wymowę.

Generalne Gubernatorstwo, produkujące szereg artykułów eksportowych, reprezentowane jest w Lipsku przez szereg firm.

Wysokim zainteresowaniem cieszą się już w pierwszym dniu częstochowskie wyroby „Stradomia“, „Częstochowlanki“, „Warty“, zdaje się, że dało to już pierwsze zamówienia, jako realny owoc Targów.

Mamy tu mniej więcej całokształt możliwości Generalnego Gubernatorstwa, dla której nabywcy z całego świata mają dużo zainteresowań gospodarczych.

Wobec urozeczyści w pierwszym dniu, rozległości terenów, wielkiej różnorodności, bogactwa towarów, nie mamy możliwości dać obrazu Targów Lipskich.

Poruszyliśmy jedynie pewne ogólne sprawy, aby dać Czytelnikom pojęcie o tej wielkiej imprezie.

W najbliższym czasie prześlemy nowy raport; aby liczne sfery kupiectwa, nie mogąc wziąć bezpośredniego udziału, miały pełny obraz Targów.

## Na marginesie aryżacji handlu

Przebieganie przedsiębiorstw przez młodych kupców — Cechy żydowskie muszą zniknąć

Częstochowa, 7 marca.

Przeprowadzana aryżacja wszystkich dziedzin życia objęła przede wszystkim dziedzinę życia gospodarczego, które do niedawna były główną domeną elementu żydowskiego.

Spółczesność polskie przejęło wiele placówek handlowych.

Pod adresem młodych kupców nasuwa się szereg uwag.

Otóż, jak wiadomo, żydzi prowadzili sklepy w sposób niechlujny, w okresie letnim stada much siadają na artykułach spożywczych, roznosząc bakterie i epidemie.

Brudne ręce sprzedawców mogły odebrać prostru apetyt.

Sklepy żydowskie były przeważnie miejscami nieczystych interesów, ciemnych spraw i zakazanego handlu.

Mandaty karne i areszt nie potrafiły udziwić raz na zawsze stosunków w żydowskim handlu.

Kupcy polscy, którzy zaczynają się wprawiać w nowych często dziedzinach muszą pamiętać, że dobre imię kupca opiera się na solidnym prowadzeniu interesu.

Czystość sklepu, przykrywanie artykułów spożywczych, ściąganie kurzu, wystawy są zewnętrznym objawem solidnego podejścia do klienta.

Czyste ręce, przestrzeganie zasad higieny szczególnie w okresie zbliżającej się wiosny, niech będą przez placówki polskie należycie zrozumiane.

Ze sklepów polskich muszą zniknąć te wszystkie cechy, które charakteryzowały handel żydowski.

W akcji walki z paskarstwem kupiec polski nie może stać z założonymi rękami; fakt podbijania cen musi kupiec polski nie tylko potępić, ale nie może w tej brudnej pladze maczać rąk.

Tylko w ten sposób stworzy się dobre imię kupca polskiego.

Często zapomina się dziś o naczelnym zasadzie handlu, jaką jest grzeszność i uprzejme obsługiwanie kupujących.

Gburowate i niechętnie zachowywanie się wobec klienta stwierdził wielokrotnie piszący te słowa.

Ekspedientka i ekspedient muszą być pouczeni przez szefa, jak obsługiwać klienta.

Uprzejmość jest cechą, o której kupiec nie może zapominać.

### Z KRAKOWA

Dwie kobiety znalazły śmierć na torze kolejowym pod Olkuszem

Onegdaj na torze kolejowym pod Olkuszem poniosły śmierć pod kołami pociągu towarowego dwie kobiety, mieszkanki Nivki koło Sosnowca: 43-letnia Stanisława Głejt i 32-letnia Bolesława Kalwa. Obydwie powracają do domu z Olkusza z zakupami torem Kolejowym. Przed jadącym naprzeciwko nich pociągiem zostały na drugi tor, po którym na nieszczęście jechał też pociąg. Ciężkie kobiety zostały rozczarpane przez kola lokomotywy.

Faktyczne nastawienie zwrotnicy przyczyną katastrofy

Na stacji Raba wydarzyła się katastrofa kolejowa. Skutkiem złego katastronicy pociąg kolejki wachlorowej

### Wzrost komunikacji tramwajowej w Krakowie

Miejscu Kolej Elektryczna w Krakowie od dłuższego już czasu — z powodu znacznego wzrostu pasażerów — nie może tych usłużyć obsługiwać. Koniecznym zatem okazało się powiększenie taboru tramwajowego przez zakup nowych wagonów.

Na wniosek starosty miejskiego zarząd Kolej Elektrycznej zakupił 10 wagonów motorowych i 23 przyczepki. Wagon motorowe będą posiadały 26 miejsc siedzących i 33 stojące, a zatem jeden wagon będzie

najocheł na wagon towarowy, przy czym uległa częściowym uszkodzeniom lokomotywa, tender i wagony. Trzy osoby odniosły ciężkie obrażenia i po przewiezieniu do szpitala zmarły.

### Z WARSZAWY

Oszukiwane biuro

Od pewnego czasu jest czynne w Warszawie biuro „Pośrednictwa Gospodarczego“, które podobno bezpłatnie udziela adresów mieszkań, jednak gdy klient zgłosi się do biura, panowie właściciele tej dziwniej instytucji, pobierają skromną kwotę złotych 10 za podanie kilku adresów. W zasadzie nie by w tej całej historii nie było „kryminalnego“, gdyby adresy podawane miały jaką wartość. Okazało się jednak, że bardzo często interesantów powyższe

biuro, wysłało do kamienia, które w czasie działań wojennych 70 taty zniszczone.

Zaginął uczeń szkoły zawodowej

Miron Bogdan Chudzik - Mróz, uczeń szkoły zawodowej wyszedł dnia 27 lutego br. z mieszkania swych rodziców (Ceglana 14) do szkoły i więcej już do domu nie powrócił. Rysopis: wzrost średni, blondyn, oczy niebieskie, szczerpy, ubrany w czapkę harcarską, kurtę czarną, spodnie długie czarne, marynarkę sportową.

### Z KIELC

Rejestracja sklepów żelaznych i tekstylnych

Na skutek zarządzenia starosty powiatowego w Miechowie, wszyscy burmistrzowie i wójtowie, winni przedłożyć najpóźniej do 10-h.m. dokładny spis przedsiębiorstw z artykułami żelaznymi i metalowymi, oraz sklepów tekstylnych istniejących na terenie powiatu.

Zamaskowani handylcy

zrabowali bochenek chleba i piniędnę Na gospodarza Jans Graywacza we wsi Antolka, gm. Kałaj Wielki w powiecie miechowskim, dokonano napadu trzech bandytów rabując 97 złotych gotówką, kilko słoniny i bochenek chleba. Sprawy byli ubrojeni w broń palną, przy czym dla terroryzowania domowników dali kłóstrzałki rewolweru ych do góry. Za bandytami zarządono bezwzględnie pościg.

### Z LUBLINA

Kradzież konia ze stajni

We wsi Mzurów skrajczona onegdaj w nocy rolnikowi Janowi Myśliwskiemu konia, wartości 800 złotych. Koniarkady wyprowadził konia ze stajni i oddał się w niewiadomym kierunku.

Paradziła na ulicy

Pewna trzydziestoletnia kobieta z Lublina, udająca się onegdaj nad ranem do szpitala, zasłabła nagle na ulicy Piarskiego i porodziła bez niczyjej pomocy dziecko. Zaalarmowani jejkami kobiety mieszkające pobliskich domów, odstawiły matkę i dziecko do szpitala.

Kradzież kieszonkowa w pociągu

W pociągu na linii Puławy - Dąblin skradziono pewnemu podróżnemu z Lublina portfel. Kradzieży dokonał nieznany kieszonkowiec, wyrządzając pasażerowi szkodę na 200 zł. Oprócz gotówki znikły również jego dokumenty osobiste.

3 miesiący więzienia za kradzież

Sąd powiatowy w Lublinie skazał niejakiego Ligęza na osiem miesięcy więzienia, a małoletniego syna jego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, za przestępstwo kradzieży. Nieletni Zdzisław Ligęza skradł z polecenia i przy pomocy swego ojca, ze strzechy domu pewnego żyda w Lubartowie, bielucha, firany i futra łącznej wartości około 3 tysięcy złotych.

## Kat - spadkobierca

Dzienniki stolicy Persji rozpisały się szczegółowo o fatalności, która przewyższa chyba wszystkie dotychczasowe pechy. Srożej nie mógł los zaigrać z nikim, jak z cyrulikiem Bojko w Teheranie. Dał mu wygrać główny los na loterii państwowej — w przeddzień jego stracenia!

Bojko już od kilku lat wszedł na drogę przestępstwa. Był też już kilka razy karany. Następnie w czasie napadu rabunkowego zabił dwie osoby i został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany 18 lutego.

Przedtem jednak stracenie musiał zapłacić całą ironię losu. Grał on od 15 lat na loterii państwowej, nigdy jednak nie wygrał ani stawki. Nie zrażał się tym jednak, powtarzając zawsze, iż jest świecie przekonany, że pewnego dnia weźmie główną wygraną. Grał również w ostatnim ciągnięciu.

Po jego aresztowaniu zarząd więzienia odnowił na jego prośbę los, ostatni raz w przeddzień rozprawy sądowej, na której zapadł wyrok śmierci. Oskarżony siedział już w celi dla skazańców i wiedział, co go czeka. 17 lutego wieczorem przewodniczący sądu powiadomił go osobliwie, że w ostatnim ciągnięciu na jego los padła główna wygrana. Tak więc przeciecia jego spełniły się, co prawda w chwili, gdy dla niego było już za późno.

Przewodniczący sądu wytłumaczył mu więc, że może spisać swoją ostatnią wolę i rozporządzić pieniędzi. Bojko długo się namyślał, co ma zrobić z nieoczekiwanym majątkiem. Nie miał on żony, ani dzieci, reszta rodziny wyrzekała go się, kiedy został pierwszy raz skazany. A więc nie do kogo. Przyjaciół również nie posiadał. — Kiedy strażnik więzienia zaproponował mu, żeby pieniądze zapisał instytucjom dobroczynnym, skazaniec rozemniał się sztycherem i powiedział, że one również nie troszczyły się o niego, gdy był w biedzie. Wreszcie poprosił o papier listowy i kopertę i napisał coś. Włożył list do koperty i zaopatrzył ją napisem: „Otworzyć po mojej śmierci!”

Po straceniu otwarto kopertę, w której znaleziono testament. Całą wygraną zapisał on — katowi, który wykonał na nim wyrok. Krok swój uzasadniał tym, że kat jest człowiekiem, który wywiadczył mu „ostatni użynek miłosierny”. Gdyby miał odrzucić dziedzictwo, pieniądze powinny być rozdzielone pomiędzy więźniów, którzy odświeżyli swoją karę. (b)

## HUMOR

Zwiedzając — I kogóż wziął ten rycerz-złobka w lochach podziemnych?  
Kasztela — Może obcych, którzy dali mu za mało napiwku.

Rada  
Gdzie ty chowasz swe pieniądze, jeżeli chcesz aby ich zona nie znalazła.

— W pudełku z dziurawymi pończochami.

Delikatność  
— Czy pan mecenas jest w domu?  
— Bardzo żalnie, ale pan mecenas od dwóch miesięcy spoczywa w grobie.

— Och, to ja bardzo przepraszam, nie będę przeszkadzał!

# Kącik sportowy «KC»

## Ostatnie dni sportów zimowych

Mistrzostwa Słowacji w Tatrzńskiej Łomnicy — Nocne skoki w Lahti  
Szwedka May-Nilsson dwukrotnie pokonała Christl Cranz

W Tatrzńskiej Łomnicy odbywały się obecnie narciarskie mistrzostwa Słowacji. Jak dotychczas, zwycięzami są przeważnie zawodnicy niemieccy. I tak w biegu na 18 km zwyciężył na 55-ciu startujących

ciarskim na 50 km zwyciężył Fin Lachde w 3:59:29 przed Szwedem Stenvaldem — 4:02:14.5. Jedyń Niemiec, biorący udział w tym biegu Demetz, nie wytrzymał ciężkiej walki i był zmuszony wycofać się.



Młodzież hitlerowska śpieszy na zawody w Garmisch-Partenkirchen

b mistrz Niemiec Meergans w 1:04:25 przed Burkiem — 1:06:05. Najlepszy wśród Słowaków Michalak zdobył dopiero trzeci miejsce w czasie 1:07:02.

Po sukcesie w 18-let Meergans zajął pierwsze miejsce w rozegraniu „malyń narciarskim” na 30 km, uzyskując czas 1:55:57. Michalak znalazł się na drugim miejscu — 2:01:09 i Niemiec Heiser na trzecim — 2:04:53.

Bieg zjazdowy wygrał mistrz świata Jennewein (Niemcy) przed swoim rodakiem Heiderem. Również w sztafecie 3 x 10 km zwyciężyli wśród 17-tu drużyn Niemcy: Meergans, Burk i Reiser, uzyskując czas 1:30:53 przed sztafetą SK Tatrzńska Łomnica — 1:37:14 i sztafetą wojskową — 1:39:47.

### Wielkie zawody w Lahti

W Lahti w Finlandii odbyły się wielkie doroczne zawody narciarskie. Skoki przez prowadzone zostały przy blasku reflektorów w noc, przy czym osiągnięto piękne wyniki po 60 metrów. Żadna niecodzienna widoku wielotyśięczna publiczność gorąco oklaskiwała zwycięzców — Bradla i Weilera (Niemcy). Również Niemiec Beirauer zdobył pierwsze miejsce w kombinacji norweskiej przed doskonałymi zawodnikami skandynawskimi. W maratonie nar-

### Dwukrotna porażka Christl Cranz

Bezpośrednio z Garmisch-Partenkirchen wielu sportowców udalo się na zawody do Oestersund w Szwecji. W drodze zjazdowej niemiecki Rudi i Christl Cranz oraz Pfeifer startowali w slalomie w Borlaenge. Mistrzynie Niemiec w tej konkurencji — Christl Cranz, została niespodziewanie pokonana przez Szwedkę May-Nilsson. W biegu panów zwyciężył Rudi Cranz w czasie 74,3 sek., przed Szwedem Isbergiem 75,2 sek. Mistrz świata Pfeifer był trzeci 78,7 sek. Następnie drugi slalom rozegrany został w Sundsvall. Rudi Cranz znowu zwyciężył, natomiast Christl Cranz ponownie została pokonana przez Szwedkę May-Nilsson. — Szwedka uzyskała czas 108,8. Niemka 110,4.

### Dobra klasa łyżwiarzy szwedzkich

W Sztokholmie odbył się między państwowe spotkanie łyżwiarzy Niemiec i Szwecji, które przyniosło zwycięstwo gospodarzom w stosunku 609:393:645:542. W biegu na 10.000 m. szwedzi rekordzista świata Ake Seyffarth u nowił nowy rekord Szwecji uzyskując czas 17:54,4 (dotychczasowy rekord 18:25,4). Szwedzi zwyciężyli we wszystkich trzech głównych biegach. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Seyffarth przed

Jonssonem (Szwecja) i Wazulkiem (Niemcy).

## ŁYŻWIARSTWO

### Nowy mistrz Danii w łyżwiarstwie

Nielada sensacja ma sport duński. Ole w jeździe szybkiej na lodzie odniósł porażkę wieloletni mistrz Heilmann. Niespodzianka ta jest o tyle ciekawsza, że poprzednio jego był dowódcą, który zaledwie od paru tygodni uprawia łyżwiarstwo według wymagań sportowych. Nowym mistrzem jest Hor-g. Wygrał on wszystkie trzy biegi, a mianowicie: 500 m. w czasie 51,4. 1.500 m. — 2:56 i 5.000 m. — 11:21,6 uzyskując 178,257 punktów; wieloletni mistrz Heilmann był drugi 189,610 pkt.

## BOXS

### Turniej bokserów zawodowych

W Sztutgarcie odbył się turniej bokserów zawodowych z udziałem zawodników zagranicznych. Szczególnie ciekawe były dwie walki między polowymi pięściami niemieckimi i włoskimi. W polskiej Włoch Oldoni prowadził pewnie na punkty w walce z Seidlerem, jednakże upomnienie za nieprawidłowe uderzenie pozbawiło go zwagi; po bardzo pięknej końcówce walce sędzia orzekł remis. Podobny przebieg miała walka Niemca Rutza z Faasto. W siódmej rundzie Niemiec otrzymał ostrzeżenie za zbyt niski cios i walka skończyła się ostatecznie remisowo.

Mistrz Danii w wadze koguciej Kronhoff pokonany został glankiem na punkty przez Kodderritzscha, w lekkiej zwyciężył Limbach o mo uższej o 15 funtów wagi Deimlinga.

W wadze średniej Quos pokonał niedotrenowanego Bielskiego a Klapka Hippa.



Kierownik niemieckiego sportu w Tschammer ogatuluje młodej zawodniczkę Fischer (Monachium) jej wspaniałego zwycięstwa w slalomie pań w Garmisch-Partenkirchen.

## KRZYSZTOF CABAN

# Córka kłusownika

Rozdział I

Krótki dzień zimowy dogasał szybko. Zamglona, rubinowa kula słońca stęczyła się ku zachodowi i tylko sennym kciem zdawa się jeszcze posyłać ziemie ostatnie, wieczorne pożegnania. Od północy dał silny, mroźny wicher, unosząc w górę śnieżyste pyły, mieniące się w blaskach zachodzącego słońca. Cała przeczesała szeroko rozpostartych pół wyglądała jak śnieżna pustynia, na jej tle rysowały się opodal spadziste wzniesienia skalne, przecięte prostą linią głębokiego parowu, a dalej czerniała granatowa ściana boru, szumiącego tajemniczo i jakby złowrogo. Na skrzy łach wiatru nadleciała owa mistyczna chwila, kiedy ostatnie pocałunki odchodzącego słońca rozdewają się tęgowymi, pastelowymi odłaskami. Na wyniosłych szczytach sosen rumienia się najczystsza szura purpura, a osznięzone ich podnoża otulają w zwicenne fiolety. Tymczasem gdzieś z głębi boro mrok już szedł szaro-błękitny i zalewał równie. Z początku słaby i ledwie dostrzegalny, gęstniał coraz bardziej, a kiedy słońce zgasło już za horyzontem, na niebo wypełżył migotliwe światełko gwiazd.

W taką chwilę na puszystej śniegowej płachcie zamajaczyła czarna sylwetka Janusza Walickiego, posuwającego się w górę niezbyt stromej pochłóści szybkim, narciarskim chodem. Śnieg grał,

Spod desek nart tryskał w boki miarowy podźwięk lodowych kryształków. Czuby sosen i świerków wyciągały się przed nim w długą, równą linię, otwierając jakby ścianę gotyckiego kościoła, gdzie sklepieniem było pasmo mroźnego nieba, dołem zaś piał się szlak niepokalanej bieli śniegu.

Było coś w mroźnej powadze otoczenia, co kazało Januszowi zwolnić kroku. Zdziwione, szare oczy człowieka objęły śnieżnych wartowników leśnych, pobiegły wwyż nitkniętą smugą śniegu. Janusz stanął.

Łowił uchem mowę ciszy leśnej, tajemniczą mowę przyrody. Zza świerkowych oszronionych kolumn pełzną doń strach samotności. Zachybotały czuby drzew, jakby gotując się do zmiażdzenia przybysza lawiną śnieżnych nawisów.

Narciarz drgnął i forsownym marszem rzucił się naprzód. Odetchnął z ulgą, kiedy dopadł szczytu wzniesienia. Pierzchno niesamowite wrażenie. Janusz pomknął w dół z grzbietu zbocza, gdy nagle — w szalonym skręcie zahamował.

Nie sąsiedztwo przepaści go wstrzymało, ale oto dojrzał wyraźny ślad, stóp ludzkich, biegnący skośnie w dół, w kierunku wyrwy między dwoma samotnymi skalami. Pozornie nie w tym nie było dziwnego, a jednak Janusz odczuł jakby dotknięcie tajemnicy. Urok nieodparty czaił się w śnieżnych złomach i — stanowczo coś, niepojętego kryło się w tych napotkanych śladach.

Bezwiednie podążył za śladami. Mimo zmroku nie zachowywał ostrożności. Wpadł między dwie skały i dopiero kiedy zarył dziobami nart w olbrzymią zaspę, zdziwił się, że nie skręcił sobie karku. Zaklął w zdumieniu najwyższym, gdy przekonał się, że ślad, który go tu przywiódł zwracał się nieomal prosto — w lewo, otwierając się prawie o skałę i zataczał dalek łuk łagodny, okrążając zaspę. Zwrot był obliczony niesamowicie dokładnie, a najdziwniejsze było to, że przecież niepodobniestwem było go obliczyć, gdyż zaledwie kilka centymetrów dalej znajdował się zawiany śniegiem, kilka metrów głęboki korytarz.

Zdumienie Walickiego wzrosło, gdy, okrążywszy zaspę, śledził dalej tajemniczy ślad, zbiegający po skośnym zboczu w stronę boro. Snać osobnik ów, który tu przed chwilą przeszedł, nieczyste miał sumienie, gdyż ślad kluczyl w tę i owa stronę, kołował, urywał się, a wreszcie doprowadził w głąb lasu. U stóp potężnego dębu Janusz natknął się na skleconą z gałęzi i chrustu budkę i błyskawica przeszła mu mózg: ślad za którym przyszedł aż tutaj był śladem kłusownika. Opodał budki zauważył małe przedpole z zastawioną przynętą; główkami kapusty i wiązkami konicyny okręconej dookoła dość wysoko, wbitych w śnieg palików. Chociaż nie było księżycza, bo siedział za chmurami i gęsty już mrok panował wszędzie, jednak bystre oczy Janusza dostrzegły jeszcze nowy przedmiot — duży, stalowy kabłąk z ostrymi zębami,

mi przymocowany łańcuchem do pnia drzewa. To był potrzask na grubszą zwierzynę.

Walicki zaklął po raz drugi i poprzyściął sobie w duchu, że musi wytropić kłusownika. Nie wątpił ani na chwilę, że ma do czynienia z tym samym nieuchwytnym złodziejem lasnym, niezwrotnym strzelcem i zastawiaczem siodeł, który w lasach pilnowanych przez jego ojca tak wielkie szerył wśród zwierzyń spustoszenie. Janusz już raz przed rokiem spotkał się z nim oko w oko przy ubitej sarnie i wtedy obaj mężczyźni krawawo stoczyli z sobą walkę. — Stanała mu żywo w pamięci ta chwila: płowa koza powalona celnym strzałem na ziemię, poścież za kłusownikiem, zacięta walka i wreszcie zdradzieckie pchnięcie myśliwickim nożem w pierś... Wprawdzie rana nie była groźna lecz sprawiała mu wiele bólu i wymagała długiego leczenia. Kto wie zresztą, jakby się cała ta choroba skończyła, gdyby nie ofiarne serce Wandy, narzeczonej Janusza, która nie odstąpiła go na krok, i jak prawdziwy anioł opiekuńczy pielęgnowała troskliwie dnie i noc...

Janusz nie miał matki. Ojciec stary nadleśniczy Antoni, opowiadał mu, że umarła przy jego urodzeniu. Mieszkał z ojcem i gospodynią Katarzyną w skromnej leśniczówce, otulonej drzewami jodłowymi. Antoni Walicki tęsknił do zasłużonego spoczynku i miał zamiar opuścić służbę, jak tylko syn jego powróci ze szkoły leśniczej na stałe do domu.